

Czy użycie wulgaryzmów zawsze kwalifikuje się na akt oskarżenia z art. 212 KK? Rozważania o swobodzie wypowiedzi dziennikarskiej na przykładzie publikacji felietonów

Jolanta Piwowar*

Artykuł poświęcony jest analizie publikacji prasowych pt. „Wytarzać banksterów w smole i pierzu” oraz „Kurs sprawiedliwy – dla wszystkich”. Zasadniczym jej celem było określenie konotacji społecznych użytych w nim wyrażen i sformułowań oraz wskazanie, czy zawarte w artykułach elementy językowe mają charakter zniesławiający lub znieważający. Kontekst sprawy wymagał uwzględnienia tego, że teksty poddane analizie są tekstami dziennikarskimi (felietonami).

W felietonach znalazły się m.in. określenia dotyczące negatywnej i krytycznej oceny działalności banków (także osób zarządzających bankami), np.: *draństwo*, *oszustwo*, *hochsztapler*, *banda złodziei i szulerów*, *lichwiarska działalność*, *bankster* (*banksterska mafia*). Konotacje społeczne wymienionych określeń zostały opisane na podstawie materiału językowego zawartego w Narodowym Korpusie Języka Polskiego. W opinii przedstawione zostało stanowisko dotyczące zastosowanego cytatu w felietonie: „Nachalne są te k...y i zuchwałe.” (*J. Hašek*, „Przygody dobrego wojaka Szwejka”) oraz wykładnia znaczeniowa amalgamatu konceptualnego bankster.

W artykule wykorzystano uzasadnienie wyroku sądowego (sygn. akt X Ka 721/18), który w całości podtrzymał tezy zawarte w opinii. Dodatkowo były rozważane w sprawie wątki dotyczące praktyki dziennikarskiej, np. zasadność autoryzacji tekstu dziennikarskiego (teksty informacyjne/felietony).

Wstęp

Coraz częściej zdarza się, że dziennikarze stają przed sądem w związku z oskarżeniem z art. 212 KK, jednak nie zawsze są podstawy do takiego oskarżenia nawet wtedy, gdy w opublikowanym tekście znalazły się wulgaryzmy.

Przeciwko dziennikarzowi – autorowi publikacji pt. „Wytarzać banksterów w smole i pierzu” oraz „Kurs sprawiedliwy

– dla wszystkich” – został skierowany prywatny akt oskarżenia przez Związek Banków Polskich (ZBP). Dziennikarz miał umyślnie zniesławić za pomocą środków masowego komunikowania (art. 212 § 2 KK) ZBP, zrzeszone w nim banki oraz pracowników tego sektora. Publikacje dotyczyły kredytów frankowych.

Sąd I instancji wydał postanowienie o zasięgnięciu opinii biegłego w zakresie językoznawstwa. Została opracowana opinia, której zasadniczym celem było zbadanie społecznych konotacji wyrażen i sformułowań użytych w opublikowanych tekstach oraz wskazanie, czy zawarte w artykułach elementy językowe mają charakter zniesławiający lub znieważający. Kontekst sprawy wymagał uwzględnienia, że teksty poddane analizie są tekstami dziennikarskimi – felietonami.

Analiza materiału językowego

W publikacjach pt. „Wytarzać banksterów w smole i pierzu” oraz „Kurs sprawiedliwy – dla wszystkich” znalazły się m.in. środki leksykalne i związki frazeologiczne wyrażające negatywną ocenę działalności banków (także osób zarządzających bankami), np.: *draństwo*, *hochsztapler*, *banda złodziei i szulerów*, *lichwiarska działalność*, *bankster* (*banksterska mafia*). Aby zbadać, czy wskazane elementy tekstów mają znaczenie zniesławiające, trzeba odwołać się nie tylko do znaczenia leksykalnego (opisywanego w słownikach języka polskiego), lecz także do ich społecznych konotacji¹. Znaczenia leksykalne opisane w słownikach często nie nadążają za rzeczywistością pozajęzykową. Analizując różne artykuły hasłowe we współczesnych słownikach języka polskiego, coraz częściej można się przekonać, że kodyfikacja normy leksykalnej zatrzymała się na wcześniejszym etapie rozwoju języka i obecnie nie charakteryzuje znaczenia wielu wyrazów w sposób wyczerpujący². Niezastąpionym źródłem informacji na temat współczesnych znaczeń oraz konotacji społecznych różnego typu elementów języka są korpusy językowe, np. Narodowy Korpus Języka Polskiego (dalej: NKJP).

* Autorka jest doktorem (językoznawstwo), adiunktem w Zakładzie Komunikacji Społecznej (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), biegłą sądową w zakresie językoznawstwa i komunikacji społecznej przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, Gdańsku i Olsztynie; posiada poświadczenie bezpieczeństwa (klauzule: ściśle tajne, tajne i poufne); ORCID: 0000-0003-0387-2798.

¹ Konotacje są to dodatkowe, niedefinicyjne treści kojarzone z wyrazem przez użytkowników danego języka (zob. www.sjp.pwn). Społeczne konotacje charakteryzujące jednostki tekstowe mają związek z wartościowaniem (zob. *J. Piwowar*, „Wampir energetyczny”, czyli kilka uwag o wartościowaniu w ekspertyzach lingwistycznych [w:] *Wartości i wartościowanie we współczesnej humanistyce. III: perspektywa językoznawcza*, red. A. Kiklewicz, *J. Piwowar*, Olsztyn 2017, s. 93–104).

² *J. Piwowar*, Jak współcześnie mielemy, czyli kilka uwag o wystarczalności opisu znaczenia leksykalnego w słownikach języka polskiego [w:] „*Poradnik Językowy*” Nr 7/2017, s. 38–50.

Korpus językowy to zbiór tekstów, w którym szukamy typowych użyć słów i konstrukcji oraz innych informacji o ich znaczeniu i funkcji. Bez dostępu do korpusu nie da się dziś prowadzić badań językoznawczych, pisać słowników ani podręczników języków obcych, tworzyć wyszukiwarek uwzględniających polską odmianę, tłumaczy komputerowych ani innych programów zaawansowanej technologii językowej. Korpus jest niezbędny do pracy językoznawcom (...). Narodowy Korpus Języka Polskiego jest wspólną inicjatywą Instytutu Podstaw Informatyki PAN (koordynator), Instytutu Języka Polskiego PAN, Wydawnictwa Naukowego PWN oraz Zakładu Językoznawstwa Komputerowego i Korpusowego Uniwersytetu Łódzkiego, zrealizowaną jako projekt badawczy rozwojowy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Te cztery instytucje wspólnie zbudowały korpus referencyjny polszczyzny wielkości ponad półtora miliarda słów. Wyszukiwarki pozwalają przeszukiwać zasoby NKJP zaawansowanymi narzędziami uwzględniającymi odmianę polskich wyrazów, a nawet analizującymi budowę polskich zdań. Lista źródeł korpusu zawiera nie tylko klasykę literatury polskiej, ale też prasę codzienną i specjalistyczną, nagrania rozmów, teksty ulotne i internetowe. Zróżnicowanie tematyczne i gatunkowe tekstów, dbałość o reprezentację rozmówców obu płci, w różnym wieku i z różnych regionów, są dla wiarygodności korpusu równie ważne jak jego wielkość³.

Draństwo

Rzeczownik *draństwo* zanotowany jest w NKJP 587 razy (podana liczba dotyczy jednej tylko formy fleksyjnej – mianownika liczby pojedynczej), np.:

Tytuł:	<i>Bumerang wrócił</i>
Wydawca:	Polityka – Spółdzielnia Pracy
Źródło:	Polityka nr 2450
Autorzy:	Ryszard Marek Groński
Data publikacji:	2008-04-19
Bumerang wrócił. Prawie wszyscy znają tę historię. Pewien facet kupił sobie nowy bumerang, a po dokonaniu zakupu wyrzucił stary. Niestety, stary bumerang wrócił, co skończyło się dla faceta dłuższym pobytem w szpitalu, leczeniem uszkodzonej głowy. Nie trzeba być zaraz nostalgikiem wspominającym Ludową, żeby nagle coś wróciło w odmienionej rzeczywistości. W latach pięćdziesiątych minionego wieku symbolem kapitalistycznego draństwa była coca-cola . „Stonka ziemniaczana w płynie”, napój niewolący umysł, wymywający wartości. Na plakatach imperialista lub jego sługus zawsze miał pod ręką wredną butelkę z etykietą. Bikiniarze zaczesujący włosy w mandolinę i obnoszący kolorowe skarpetki wzdychali do coca-coli. Wchłaniający w siebie litry brunatnego płynu żołdacy pustoszyli koreańskie miasta. (...)	

Tytuł:	<i>Fenomen Solidarności</i>
Wydawca:	Polityka – Spółdzielnia Pracy
Źródło:	Polityka nr 4
Autorzy:	Jerzy Eisler
Data publikacji:	2005-08-08

Trzeba o tym przypominać także dlatego, że w niektórych środowiskach rozlegają się nawoływania, by historię Solidarności napisać raz jeszcze, tym razem przy wykorzystaniu materiałów wytworzonych przez peerelowskie służby specjalne. W podtekście zawarta jest sugestia, że posłużenie się nimi gruntownie przewartościowałoby rolę poszczególnych działaczy, którzy byli, a w każdym razie mogli być, tajnymi współpracownikami Służby Bezpieczeństwa. Muszę stwierdzić, że niezależnie od tego, jaką agenturą dysponowała wtedy SB i niezależnie od tego, ile ewentualnie agentów udało się jej wprowadzić w kierownicze struktury Solidarności, to w żadnym razie nie wolno utrzymywać, że wielki społeczny zryw 1980 r. i zrodzona w jego następstwie Solidarność były dziełem esbeckim. Nie, nie były! Była to naprawdę wielka sprawa, z której – niezależnie od tego, czy i w jakim stopniu Solidarność była zinfiltrowana przez bezpiekę i jej agentów – mamy prawo być dumni! Błędy, grzechy i zwyczajne **draństwa** poszczególnych ludzi nie mogą przysłaniać wielkości całego ruchu.

Tytuł:	<i>Polska do rytmu</i>
Wydawca:	Polityka – Spółdzielnia Pracy
Źródło:	Polityka nr 2285
Autorzy:	Zdzisław Pietrasik
Data publikacji:	2001-02-17

I to nas zgubiło, niestety, czyli nadmiar tolerancji. Jak się miało okazać, ci, do których wyciągaliśmy pomocną dłoń, kłasnali ją zamiast całować. Co ładniej wyraża jeden z poetów:

Polsko byłaś przez wieki
Przedmurzem chrześcijaństwa
A stałaś się polem działania
Liberalnego **draństwa**
Polsko – Tyś zawsze szlachetna
Wypędzonych przybłędów żeś przygarnęła
Teraz w Polsce się rządzą, prawa dyktują... (...)

Tytuł:	<i>Prokuratorskie pustostowie</i>
Wydawca:	„Polskapresse”. Oddział „Prasa Krakowska”
Źródło:	Gazeta Krakowska
Autorzy:	Iwona Kamińska
Data publikacji:	2006-10-23

(...) W telewizji usłyszałam niedawno, że dziennikarze są paskudni, bo krytkują rządzących Polską bliźniaków, albo ujawniają kulisy kipiacej od **draństwa** polskiej polityki. „Paskudna” natura dziennikarzy ujawniła się także w Nowym Sączu – bo ośmielili się zwątpić w słuszność prokuratorskich poczyniń. W wielgachnym wywiadzie na łamach „Dziennika Nowosądeckiego” Zdzisław Bocheński oświadczył publicznie, że wskutek złej roboty mediów polecał ze stanowiska sędzi prokurator rejonowy Jan Górski. Przypomnijmy – Jan Górski „polecał” decyzją ministra sprawiedliwości, po tym gdy do Warszawy dotarła wieść, że łagodnie potraktował pijanego kierowcę, który potrącił pieszego na pasach i uciekł z miejsca wypadku. (...)

³ Zob. <https://nkjp.pl>.

Tytuł:	<i>Koniec farbek i pisaków do retuszu?</i>
Wydawca:	Usenet
Źródło:	Usenet – pl.rec.foto
Autorzy:	„adamek”, „mayky”, „Michał Najberg”, „Piotrek”
Data publikacji:	2005-02-22
„Michał Najberg” Witam Kto robi czarno-białe powiększenia, mniej lub więcej miał do czynienia z retuszem. Po żmudnych i dających słabe efekty próbach z tuszem postanowiłem wykosztować się na zestaw pisaków bądź farbek do retuszu. Wydatek spory (200 zł z hakiem), ale wydaje się, że jeden na całe życie. I co się okazuje? Nigdzie nie mogę draństwa dostać. Wszystkie firmy wycofały się z produkcji, bo produkty te okazały się niedochodowe. Czy ktoś wie, gdzie można jeszcze kupić wspomniane pisaki bądź farбки? (...)	

Tytuł:	<i>Nikt nie zaśpiewa nam kołysanki</i>
Wydawca:	Usenet
Źródło:	Usenet – pl.hum.pisarstwo
Autorzy:	„Zilch”, bnt, Andrzej, „Irena”, „Les P”
Data publikacji:	2005-07-12
(...) Rzeczywiście, przemieszczała się dziwnym, podrygującym ruchem, coraz lepiej widoczna. Potwór gnał niemalże z szybkością samochodu, zapewne tropił nas z Izabelina. Skoczyłem do skody, szarpiąc obrane z kolorowych koszulek przewody; nic z tego, silnik milczał. Spojrzałem przez tylną szybę. Żabiogłowy przebył już połowę odległości. Wyskoczyłem z samochodu, chwytając przerażoną Kaję. – Wiejemy pieszo! – pociągnąłem wpatrzoną gdzieś Karolinę – Nie uruchomię tego draństwa! Schowamy się gdzieś, może nas nie znajdzie! Rusz się, kobieto! (...)	

Tytuł:	<i>Rozmaitości</i>
Wydawca:	Oficina Wydawnicza Wielkopolski
Źródło:	Gazeta Poznańska
Autorzy:	Romana Brzezińska Tomasz Miarecki Piotr Michalski
Data publikacji:	2001-12-29
Żona Ludwiga: Dzięki Bogu. Szczury zatruwają nam życie; chyba zamieszkały w tym jego kretyńskim fortepianie... Beethoven: Wyłażcie z fortepianu, wy głupie futrzaste draństwa! (gra) – Precz! Zabieraj ten ogon z mojej twarzy! (gra) (...13,4 sekundy później)	

Słownik języka polskiego PWN⁴ słowo *draństwo* definiuje w następujący sposób:

draństwo

1. *pot.* «niegodziwy postępek»;
2. *pot.* «ordynarnie zachowująca się grupa ludzi»;
3. *pot.* «o czymś nieprzyjemnym, dokuczliwym».

Zacytowane z NKJP przykłady tekstów wyraźnie wskazują, że słowo *draństwo* często odnosi się do różnych aspektów życia zarówno społeczeństwa, jak i jednostki – mamy tu do czynienia z multiplikacją kontekstów, w których znaczenie tego słowa traci swoją wyrazistość semantyczną. *Draństwo* może oznaczać niegodziwy postępek (np. zbrodnię), ale we współczesnej przestrzeni komunikowania społecznego (w dyskursie publicznym) dominują inne znaczenia, które dookreślają jego konotacje utrwalone w różnych kontekstach, np.:

- a) symbolem kapitalistycznego draństwa była coca-cola,
- b) liberalne draństwa,
- c) zwyczajne draństwa,
- d) draństwa polskiej polityki,
- e) draństwo (o pisakach lub farbках do retuszu),
- f) draństwo (o samochodzie: „nie uruchomimy tego draństwa”),
- g) „futraste draństwo” (o szczurach).

Hochsztapler

Słowo *hochsztapler* nie jest zbyt często używane we współczesnej polszczyźnie, o czym świadczy jego stosunkowo niska frekwencja. W NKJP zanotowane jest 193 razy (podana liczba dotyczy jednej formy fleksyjnej⁵ – mianownika liczby pojedynczej), np.:

Tytuł:	<i>Pogromcy wampira</i>
Wydawca:	Agora S.A.
Źródło:	Gazeta Wyborcza
Autorzy:	Mariusz Szczygieł
Data publikacji:	1993-03-08
Paweł Rabej i Inga Rosińska mają po 22 lata; Polska Oficyna Wydawnicza BGW wydała ich książkę „Kim pan jest, panie Wachowski?” w 100 tysiącach egzemplarzy. Z książki wynika, że Mieczysław Wachowski, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, prawa ręka Lecha [Wałęsa], to Rasputin, Dyżma, były alkoholik, były człowiek bezpieki, drobny oszust, ambitny karierowicz, hochsztapler, manipulator itp. Politycy – rozmówcy Rabeja i Rosińskiej – oskarżają Wachowskiego o działanie na szkodę państwa, o izolowanie prezydenta, o tworzenie wokół Belwederu kryminogennej atmosfery, o tworzenie „atmosfery chamstwa, oszustwa” itp. (...)	

Tytuł:	<i>Łagodny klimat walki</i>
Wydawca:	Agora S.A.
Źródło:	Gazeta Wyborcza
Autorzy:	Teresa Bogucka
Data publikacji:	1995-11-02

⁴ Zob. <http://sjp.pwn.pl>.

⁵ Np. forma dopełniacza liczby mnogiej (forma *hochsztaplerów*) notowana jest ponad 300 razy.

(...) Wyborca ma prawo poznać prawdę o przeszłości złotnika, producenta obuwia, samorządowca, rektora – nawet jeśli oni sami dla zwiększenia szans woleliby zakamuflować powiatową karierę partyjną, związki ze służbami specjalnymi, konflikty z prawem i niczym Kuroń lub Wałęsa być pytanymi jedynie o pomysły na Polskę. Ale ta nierównoprawność nie jest wymuszona tylko różnym formatem chętnych do urzędu. Nie wynika też – co należy podkreślić – z politycznych sympatii publicystów. Lewicę i prawicę, także w formach skrajnych i mieszanych, traktują jednakowo. Natomiast kiedy Krzysztof Czabański mówi kandydatowi, że jego poglądy nie są w ogóle interesujące, Jerzy Diatłowski kończy swą serię ostrzeżeniem, iż grozi nam, że wpadniemy w łapy leninowskiej kucharki. Barbara Czajkowska surowo zadaje pytania, o których wie, że nie są przez kandydata rozumiane – to mówią oni tyle: naszym zdaniem Polska nie zasługuje na to, by jej prezydentem był **hochsztapler**, kombinator, nawiedzony. Czy telewizyjni publicyści mają do tego prawo? Jeśli nie manipulują informacją, nie prowadzą własnej politycznej gry, nie atakują przedstawicieli sił przez siebie nie lubianych – lecz jedynie stawiają pewne podstawowe wymogi? Czemu nie? Choć trzeba dodać, że należy to robić zawsze kulturalnie i nerwy trzymać na wodzy.

Tytuł:	<i>Cienias z hochsztaplerem</i>
Wydawca:	Polityka – Spółdzielnia Pracy
Źródło:	Polityka nr 2556
Autorzy:	Krzysztof Burnetko
Data publikacji:	2006-06-03
Bandyta, gangster, kłamca, hochsztapler – takich słów używają posłowie na określenie innych publicznych osób. Coraz więcej spraw o zniesławienie trafia przed sąd, ale wciąż trwa spór, gdzie w tej powodzi wyzisk, kłamstw, insynuacji, która zalewa życie polityczne, kończy się wolność słowa, a zaczyna przestępstwo. Problem nie jest nowy. Wystarczy wspomnieć symboliczne wystąpienie posła Kazimierza Świątonia, który z sejmowej trybuny wykrzyczał swego czasu najcięższy zarzut o zdradę i agenturalność wobec samego prezydenta RP Lecha Wałęsy. Teraz jednak walka na języki zaostża się, a emocje rosną, pękają kolejne bariery poprawności. Coraz głębszy podział między III a IV RP uwidoczni się niemal u wszystkich, od publicystów po internautów. (...)	

Tytuł:	<i>Szkoda jego głowy</i>
Wydawca:	Agora S.A.
Źródło:	Gazeta Wyborcza
Autorzy:	Paweł Smoleński; Współpraca: Wanda Dybalska, Joanna Piotrowska, Paweł Wujec
Data publikacji:	1993-04-30
(...) Więc dla jednych Lewandowski to łapówkarz sprzedający za psie pieniądze polskie fabryki obcemu kapitałowi. Dla innych – człowiek, który w myśleniu o gospodarce wyprzedził swój czas. Mówią o nim: znakomity fachowiec, za mądry dla tego kraju, tych związków zawodowych, tego Sejmu. Albo – kompletny ignorant, który już dawno powinien pójść do dymisji. Liberal-ekstremista lub skrajny etatysta. Bywa postrzegany jako wizjoner wcielający w życie wydumane marzenia, teoretyk prywatyzacji, hochsztapler , polityk, politykier, guru postkomunistycznej ekonomii albo niekompetentny pozer.	

Słownik języka polskiego PWN słowo *hochsztapler* definiuje jako:

hochsztapler «oszust i aferzysta na wielką skalę».

Zacytowane z NKJP przykłady współczesnych tekstów, w których występuje słowo *hochsztapler*, wskazują na jego negatywne konotacje społeczne, ale trzeba też zauważyć, że to słowo dość często pojawia się w dyskursie publicznym na temat polityki oraz tych, którzy za tę politykę są odpowiedzialni. We współczesnej przestrzeni komunikowania społecznego łatwo znaleźć przykłady, w których słowo *hochsztapler* odnosi się do różnych osób publicznych – osoby publiczne również często używają tego słowa, np.:

- Polska nie zasługuje na to, by jej prezydentem był hochsztapler, kombinator, nawiedzony,
- bandyta, gangster, kłamca hochsztapler – posłowie używają takich słów na określenie innych publicznych osób,
- o jednym z polityków: teoretyk prywatyzacji, hochsztapler, polityk, politykier, guru postkomunistycznej ekonomii albo niekompetentny pozer,
- hochsztaplerem bywa nazywany również wykładowca na wyższej uczelni.

Złodziej

Słowo *złodziej* ma bardzo wysoką frekwencję we współczesnej przestrzeni komunikowania. W NKJP tylko forma mianownika liczby pojedynczej odnotowana jest aż 20 655 razy, np.:

Tytuł:	<i>Wolę królestwo Leppera</i>
Wydawca:	„Polskapresse”. Oddział „Prasa Krakowska”
Źródło:	Gazeta Krakowska
Autorzy:	Katarzyna Borowska
Data publikacji:	2004-12-24

(...) A co z pomocą społeczną? – Społeczna może być, tylko państwową trzeba zlikwidować (śmiech). To kolejne kłamstwo – nie mamy pomocy społecznej, tylko państwową. Komunist Johnson powołał w Ameryce fundację, która miała pomagać weteranom z Wietnamu. Byli z niej tak zadowoleni, że... powołali własną, prywatną. Ta reżimowa fundacja 40 procent wszystkich wpływów przeznaczała na koszty swojego funkcjonowania. Ta prywatna: osiem. I dlatego ta cała **banda złodziei** chce mieć państwową pomoc społeczną, bo tam jest dużo do rozkradania. Marnuje się 40 procent budżetu? A co z inwalidami? Nie każdym zaopiekuje się sąsiad lub krewny. – A jeśli komuś spadnie cegła na głowę, to co? Trzeba będzie zabronić produkcji cegieł? Jest takie powiedzenie, bodajże Kisielewskiego: „socjalizm polega na tym, że przekonuje się ludzi, że ich prywatne problemy są sprawami społecznymi i trzeba powołać urząd, który się nimi zajmie”. Jeśli ja mam grypę, to jest mój problem. Jeśli milion ludzi ma grypę, to jest to milion indywidualnych problemów, a nie problem społeczny. (...)

Tytuł:	<i>Dziwny jest ten kraj</i>
Wydawca:	POLITYKA Spółdzielnia Pracy
Źródło:	Polityka nr 44 (2729)
Autorzy:	Jacek Żakowski
Data publikacji:	2009-10-31
(...) Jak się przez chwilę pomyśli o tym, co się w Polsce wyprawia, można wpaść w depresję. Choć można się też pocieszać, że gdzie indziej nie mają dużo lepiej. W USA o miejsce na listach bestsellerów walczą dwie dobrze udokumentowane książki. Jedna pokazuje, że partia republikańska to skorumpowana mafia rabująca państwo. Druga, że partia demokratyczna to gang, który się gwałtownie bogaci kosztem podatników. Książek pokazujących, że Wall Street to banda złodziei, są już całe półki. W Anglii właśnie trwa wielka afera polegająca na tym, że posłowie masowo wydawali publiczne pieniądze na prywatne cele i muszą zwracać grube tysiące funtów. (...)	

Tytuł:	<i>Kozioł ofiarny</i>
Wydawca:	Agencja Wydawniczo-Promocyjna OPOKA
Źródło:	Gazeta Ubezpieczeniowa
Autorzy:	Jan M. Fijor
Data publikacji:	2002-05-28
(...) Stało się jednak coś, co mną poruszyło dogłębniej niż antypatia dla polityków czy nawet wymóg zrobienia sobie odcisków palców. Była to audycja radiowa poświęcona blaskom i cieniom inwestowania, w której słuchacze – a wypowiadało się ich co najmniej 15 – stwierdzili jak jeden mąż, że wszyscy ci doradcy inwestycyjni to jedna wielka – czyhająca na ich pieniądze – banda złodziei, których należałoby postawić pod sąd, a najlepiej od razu zamknąć do kryminału. Tak, proszę państwa, pod wpływem węszących za sensacją mediów, polityków, starających się odwrócić uwagę od własnych szwindelków, a także adwokatów szukających dużych pieniędzy, afera Enron ujawniła wreszcie społeczeństwu, kto jest „prawdziwym” wrogiem nr 1 Ameryki. Są nim maklerzy, brokerzy, agenci i spółka. Wszyscy oni doprowadzają do ruiny ten Bogu ducha winien naród...	

Zgodnie z definicją leksykalną opisaną w słowniku, *złodziejem* jest „ten, kto kradnie”⁶.

Związek frazeologiczny *banda złodziei* jest notowany w NKJP. W ten sposób we współczesnym dyskursie publicznym nazywa się różne grupy osób, np.:

- banda złodziei (uprzywilejowane grupy społeczne, które chcą mieć państwową pomoc społeczną, bo tam jest dużo do rozkradania),
- Wall Street to banda złodziei,
- doradcy inwestycyjni to jedna wielka banda złodziei (czyhają na pieniądze), których należałoby postawić pod sąd, a najlepiej od razu zamknąć do kryminału.

Szuler

Stosunkowo niską frekwencję we współczesnej przestrzeni komunikowania ma słowo *szuler*. W NKJP forma mianownika liczby pojedynczej tego wyrazu odnotowana jest zaledwie 140 razy.

Tytuł:	<i>Teoria i praktyka przyjaźni politycznej</i>
Wydawca:	Polityka – Spółdzielnia Pracy
Źródło:	Polityka nr 2648
Autorzy:	Ewa Winnicka, Cezary Łazarewicz
Data publikacji:	2008-04-05
Badaliśmy te informacje. Okazywało się, że wobec części tych osób nie było mocnych dowodów, iż działały za wiedzą i zgodą pana Leppera, ale próbowały zachachnąć na własną rękę. Premier musiał też mieć informacje od innych służb. Przenoszenie w tym wypadku osobistych odczuć na grunt polityki i mówienie: koalicjant, a posłał za nim CBA, jest błędem. Skoro na wicepremiera Leppera iluś tam ludzi powołuje się w interesach, trzeba to sprawdzić. Jak się siada z szulerem do gry, to wiadomo, że szuler człowieka oszuka. Proszę nas rozliczać w kategoriach politycznych, a nie moralnych. Ponadto: kto człkiem złym, „jeden nóż mu wystarczy, a uczciwemu potrzebne dwa”. Związki między polityką a moralnością istnieją, ale są dosyć zawile.	

Tytuł:	<i>Z symboliczną kosą w rękę</i>
Wydawca:	„Polskapresse”. Oddział „Prasa Prasa Bałtycka”
Źródło:	Dziennik Bałtycki
Autorzy:	Kamila Wróblewska,
Data publikacji:	1999-10-02
Oklaski za kosę Wszyscy protestujący gromadzili się na placu Piłsudskiego, skąd o godz. 12 miał się rozpocząć wymarsz. Manifestanci szykowali transparenty z napisami: „AWS – szmatą Unii Wolności jest”, „Pierwszy szuler RP – Buzek” i innymi. Górnicy przywieźli świńską głowę na palu z podpisem „minister górnictwa”, ktoś demonstrował stare, dziurawe mokasyny podpisane „Dorobek rolnika za Balcerowicza”. Jednak największymi oklaskami przywitano grupę człuchowian. Tylko oni pojawili się na placu z kosą, która wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród protestujących, prasy i telewizji. – Wiem, że mieliśmy nie zabierać żadnych ostrych narzędzi, ale ta kosa ma być wyłącznie symbolem rolnictwa, a nie bronią. (...)	

Słowo *szuler*, zgodnie z opisaną w słowniku definicją leksykalną, odnosi się do „hazardowego gracza w karty, oszukującego podczas gry”. W przestrzeni publicznej *szulerami* nazywane są różne osoby – m.in. takie, których funkcje czy

⁶ Zob. www.nkjp.pl.

stanowiska (np. w rządzie, polityce) nie powinny kojarzyć się z oszukiwaniem (m.in. premier lub wicepremier rządu).

Lichwiarski

W tekstach poddanych analizie znalazł się również przymiotnik *lichwiarski* (frazologizm *lichwiarska działalność*). Jest on notowany 152 razy (NKJP – mianownik liczby pojedynczej). Podczas 86. posiedzenia Senatu jeden z senatorów powiedział:

Tytuł:	86. posiedzenie Senatu RP, stenogram, wersja robocza
Wydawca:	Senat RP
Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Chcę powiedzieć o moim wielkim zaniepokojeniu wywołanym stanowiskiem doradcy ekonomicznego pana prezydenta, profesora Witolda Orłowskiego, który uważa walkę wydaną lichwie przez parlament za działanie nieprawne i szkodliwe. Wspiera go klasyczny liberał ekonomiczny, profesor Leszek Balcerowicz, a dołączają się do nich zarówno Konferencja Przedsiębiorstw Finansowych, jak i Związek Banków Polskich. Dla nich wszystkich największą świętością jest wolny rynek, na którym wolno, wypada i jest opłacalne, bo jak mogłoby być inaczej, pożyczanie pieniędzy potrzebującym na lichwiarski procent, wynoszący nawet 100% lub 200%. Profesor Orłowski i bankowe lobby bez skrępowań aprobują szerzącą się w kraju lichwę , a teraz próbują namówić prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, by, broń Boże, nie podpisywał ustawy antylichwiarskiej. Zwracam się więc do pana prezydenta w imieniu prawa szanowanego w tej dziedzinie przez wszystkie porządne państwa świata, w imieniu uczciwości i sprawiedliwości społecznej, by nie słuchał tych nieuczciwych głosów i podpisał wspomnianą ustawę. Według mnie zyska sobie szacunek i wdzięczność wszystkich Polaków, no, może nie wszystkich, bo lichwiarze przecież na tym tracą. Dziękuję bardzo.	

Mianem *lichwiarza* określa się „człowieka pobierającego bardzo wysokie odsetki od pożyczonych sum”. Teksty zanotowane w NKJP wyraźnie wskazują, że różne osoby (także politycy, senatorowie, dziennikarze oraz zwykli obywatele) negatywnie oceniają wysokość zysków, jakie zapewniają sobie banki, udzielając kredytów. Często jest to wyraz odczuwanych emocji oraz frustracji kredytobiorców, zwłaszcza wtedy, gdy znacząco wzrastają raty spłacanych kredytów.

Bankster

Interesującym pod względem znaczeniowym i stosunkowo nowym słowem, które zostało użyte w felietonach, jest słowo *bankster*. W NKJP forma mianownika liczby pojedynczej zanotowana jest tylko jeden raz⁶.

Tytuł:	<i>Te wspaniałe, liberalne emerytury! – projekt CAS</i>
Wydawca:	www.forum.michalkiewicz.pl
Źródło:	Forum Stanisława Michalkiewicza
Autorzy:	kpawlak,

Data publikacji:	2009-03-04
Ypsilon (...) Wycena funduszy a tym samym przyszłych spodziewanych emerytur i tych wypłacanych na bieżąco rośnie. Ale jeśli pokolenie wyżu demograficznego zaczyna przechodzić na emeryturę, to ustaje dopływ składek netto i fundusze emerytalne muszą sprzedawać swoje papiery. Ich ceny spadają, spada więc wartość funduszy i kolejne emerytury też są coraz niższe. Pomijam tu sytuację, gdy fundusz emerytalny kupuje toksyczne papierowe aktywa od powiązanej instytucji finansowej czyli mówiąc wprost gdy jakiś bankster obciąża swoimi stratami emerytów i drenuje od nich kapitał emerytalny. (...)	

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego znalazły się nieliczne teksty zawierające inne formy fleksyjne słowa *bankster*, np.:

Tytuł:	<i>Neokunizm w Polsce!!!!</i>
Wydawca:	Usenet
Źródło:	Usenet – pl.soc.polityka
Autorzy:	„boukun”, STranger, „cirrus”, jadrys, Vic, „jan paszek”, jadrys, „c...
Data publikacji:	2009-03-26
STranger konserwator pisze: (...) Mniej więcej tak właśnie jest. Jednak, nie odnosi się to tylko do naszego państwa. Cały świat kapitalizmu jest obecnie zdominowany i zakulisowo zarządzany przez wąską grupę oligarchów banksterów . I nie ma to nic wspólnego z komunizmem czy neokomunizmem, ale z czystym wyzyskiem niewolniczym. Niedługo na kanwie tego „kryzysu” ci ludzie stworzą tzw. bank światowy (który będzie tak samo prywatny jak rezerwa federalna USA!), a wtedy już zgarną całkowitą władzę nad całym systemem finansowym świata. Będziemy wszyscy niewolnikami zarządzani przez polityków kukły, którzy będą po cichu wykonywać polecenia i realizować dalej agendę elity bankierskiej.	

Znaczenie słowa *bankster* wyjaśnia jeden z tekstów zanotowanych w NKJP:

Tytuł:	<i>Grecja powinna sprzedać wyspy i Akropol</i>
Wydawca:	www.forum.michalkiewicz.pl
Źródło:	Forum Stanisława Michalkiewicza
Autorzy:	maryna
Data publikacji:	2010-03-04
circ (...) Prezydent Abraham Lincoln nazywał bankierów „ banksterami ” niby bankierami-gangsterami w słowach: „Potęga pieniądza ograbia naród w czasie pokoju i wyzyskuje go w czasie wojny. Potęga pieniądza jest bardziej despotyczna i bardziej upokarzająca niż rządy silnej ręki; jest bardziej chciwa niż biurokracja. Nazywa ona wrogami ludu tych wszystkich, którzy sprzeciwiają się jej lub wskazują na jej zbrodnie”. Prezydent Lincoln i prezydent Kennedy mieli zatargi z finansjerą i obydwaj byli ofiarami zamachu. (...)	

W najnowszych tekstach opublikowanych w Internecie również bywa używane to słowo, np.:

Banksterzy rozdają dziś karty, są właścicielami świata

– **Banksterzy** to jest ta grupa, która dzisiaj nadaje ton koncepcji polityki zadłużeniowej, kredytowej. To często zarządy banków inwestycyjnych czy komercyjnych. Rozdają karty, są właścicielami świata. Banki posiadają dziś prawie wszystko, a chcą posiadać jeszcze więcej – mówił w Telewizji Republika ekonomista, europoseł PiS Janusz Szewczak autor książki „Banksterzy. Kulisy globalnej zmywy”⁷.

Słowo *bankster* zyskuje coraz większą popularność, chociaż nie jest notowane w słownikach języka polskiego. Niewątpliwie przyczyniła się do tego tocząca się debata publiczna oraz dyskurs na temat kredytów w obcych walutach.

Słowo *bankster* jest amalgamatem konceptualnym, czyli złożoną strukturą semantyczną, połączeniem różnych elementów znaczeniowych odwzorowanych jako sieć połączeń. Słowo *bankster* powstało z połączenia dwóch elementów słowotwórczych: *bank-* + *-ster* (ang. sufiks – wskazuje na osobę zaangażowaną lub związaną z określoną czynnością lub rzeczą). *Banksterami* nazywa się osoby, które należą do organizacji bankowej (są w jakiś sposób powiązane z bankami, zarządzają bankami lub należą do grona pracowników sektora bankowego). Negatywne konotacje tego słowa są dekodowane w związku z obecnością w przestrzeni mentalnej użytkowników języka odniesienia do innych wyrazów utworzonych w ten sam sposób, zwłaszcza do słowa *gangster* (1. „członek gangu; 2. „osoba postępująca w sposób bezwzględny i brutalny, dążąc do osiągnięcia zamierzonego celu”).

We współczesnym języku polskim słowo *bankster* odnosi się więc do osób zatrudnionych w bankach, które (w ocenie wielu osób) postępują w bezwzględny sposób z klientami (kredytobiorcami), dążą za wszelką cenę do osiągnięcia zysku kosztem klientów. Jest to słowo, które (szczególnie w ostatnim czasie) często pojawia się w przestrzeni komunikowania społecznego w kontekście dyskursu publicznego na temat działalności banków i kredytów udzielonych we frankach szwajcarskich.

Ocena materiału językowego

Nie ulega wątpliwości to, że określenia poddane analizie, które znalazły się w treści artykułów pt. „Wytarzać banksterów w smole i pierzu” i „Kurs sprawiedliwy – dla wszystkich”, mają negatywne konotacje – mogą być odbierane przez użytkowników języka polskiego jako wyraz krytyki i dezaprobaty dla działalności banków. Trzeba także podkreślić, że użyte w artykułach określenia nie są czymś wyjątkowym w debacie publicznej (zwłaszcza w ostatnim czasie). Toczący się dyskurs⁸, którego tematem są sprawy finansowe (np. sytuacja frankowiczów), wywołuje wiele emocji nie tylko u samych zainteresowanych (kredytobiorców), lecz także u dziennikarzy czy polityków. Jednym z najważniejszych celów komunikacyjnych dyskursu jest (oprócz celu informacyjno-wery-

fikacyjnego) cel wartościująco-emotywny. Środki językowe wykorzystywane we współczesnej przestrzeni komunikowania (zwłaszcza w odniesieniu do debaty na tematy finansowe) są najczęściej silnie nacechowane stylistycznie. Styl i słownictwo tego dyskursu są odzwierciedleniem emocji, jakie mu towarzyszą. Określenia poddane analizie (*draństwo*, *hochsztapler*, *banda złodziei i szulerów*, *lichwiarska działalność*, *bankster* (*banksterska mafia*)) w ostatnim czasie są często wykorzystywane w przestrzeni komunikowania. Jak pokazały zacytowane przykłady z NKJP, używają ich politycy (posłowie, senatorowie), dziennikarze i zwykli obywatele. Żadne spośród wymienionych określeń nie jest w Słowniku języka polskiego PWN opatrzone kwalifikatorem ekspresywnym typu obraźl. (obraźliwy), wulg. (wulgarny), pogard. (pogardliwy). Jedynie słowo *draństwo* zostało zakwalifikowane jako pot. (potoczne).

W nawiązaniu do analizy materiału językowego opisanego w punkcie 2., skarżący (ZBP) wskazał, że „żaden badany zwrot czy sformułowanie nie odnosi się do kontekstu, w jakim zostało użyte (w opinii nie został zbadany kontekst, w jakim dane sformułowanie znalazło się w artykułach oskarżenia, ograniczając się wyłącznie do wybranych losowo kontekstów z Narodowego Korpusu Języka Polskiego, które niejednokrotnie dalece odbiegały od kontekstu ich użycia w materiałach prasowych, np. kontekst użycia słowa «draństwo» – «futraste draństwo (o szczurach)»), przy jednoczesnym przyznaniu przez Sąd I instancji w uzasadnieniu poprzez odwoływanie się do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, że istotną kwestią, którą należy wziąć pod uwagę przy ocenie proporcjonalności ingerencji jest kontekst, w jakim pojawiają się twierdzenia”.

Sąd Odwoławczy (wyrok SO w Warszawie z 22.8.2018 r. – sygn. akt X Ka 721/18⁹) podzielił w pełni stanowisko biegłej, że „użyte w zakwestionowanych tekstach sformułowania muszą być postrzegane przez pryzmat ogólny i to jak funkcjonują w różnych typach tekstów oraz jak są postrzegane, i nie można odnosić się tylko do tego, co jest w artykule, ponieważ na sumę znaczeń składa się wiele różnorodnych typów tekstów”.

Ważnym czynnikiem mającym wpływ na ocenę materiału językowego była także forma wypowiedzi, w jakiej te jednostki leksykalne i wyrażenia zostały użyte. Akt oskarżenia dotyczył bowiem specyficznej formy wypowiedzi dziennikarskiej, jaką jest felieton, który nie ma charakteru informacyjnego, lecz służy przedstawianiu subiektywnego stanowiska autora. W monografiach naukowych poświęconych gatunkom dziennikarskim felietony opisywane są w następujący sposób:

⁷ Zob. <https://januszszezwczak.wordpress.com/?s=banksterzy>.

⁸ Dyskursem nazywa się ciąg zachowań językowych powiązanych tematem, celem i sposobem ukształtowania wypowiedzi.

⁹ Zob. [http://orzeczenia.ms.gov.pl/content/\\$N/15450500003006_X_Ka_000721_2018_Uz_2018-09-10_001](http://orzeczenia.ms.gov.pl/content/$N/15450500003006_X_Ka_000721_2018_Uz_2018-09-10_001).

Felieton jest stałą pozycją w dziennikach, tygodnikach, miesięcznikach, także w mediach elektronicznych. Zajmuje się najczęściej aktualnymi w danym momencie wydarzeniami kulturalnymi, społecznymi, gospodarczymi. Powinien być pisany dla rozrywki czytelników, w tonie swobodnym o dużym zabarwieniu satyrycznym, nawet skandalizującym. Swoboda językowa felietonu wiąże się z wolnością tematyczną. Autor felietonu ma prawo manifestować swój subiektywny punkt widzenia, podkreślać uczuciowość i zaangażowanie w dane sprawy. Wypowiedź jego cechuje familiarność podkreślanie wolności intelektualnej. Stylistycznie felieton korzysta z mowy potocznej (w tym kolokwializmów, **nawet wulgaryzmów**), ale i ze środków typowo literackich, a także prawa do kreowania fikcji¹⁰.

Dziennikarze nie tylko informują odbiorców przekazów medialnych o wydarzeniach politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych, lecz także mają wpływ na kształtowanie opinii, niekiedy nakłaniają też do działania. Ważną rolę odgrywa tu zwłaszcza felieton, który jest specyficznym rodzajem publicystyki utrzymanym w osobistym tonie, lekkim w formie, wyrażającym (często skrajnie złośliwie) osobisty punkt widzenia autora.

Wśród najważniejszych cech felietonu wymienia się m.in.:

- a) aktualną tematykę,
- b) tematyczną dowolność,
- c) stylistyczną swobodę wypowiedzi (chętnie sięga po różne style, po artystyczne środki wyrazu, po ironię, satyrę, paszkwil, groteskę, kalambury i wszystkie inne gatunki wypowiedzi),
- d) dowolność kompozycyjną,
- e) subiektywizm, emocjonalność,
- f) indywidualizację stylu wypowiedzi,
- g) konceptyzm, zaskakujące pomysły,
- h) żywiołowość, barwność,
- i) lekkość,
- j) osobisty stosunek do opisywanego tematu (autor wybiera ważki dla niego temat, dzieli się z czytelnikiem opinią, skojarzeniami, pokazuje swoje zdolności analityczne, chwali się swoją wnikliwością),
- k) krytyczne spojrzenie na rzeczywistość,
- l) zaangażowanie czytelników, nakłonienie ich do aktywności i in.

Zatem wybór takiego gatunku literackiego jak felieton daje przyzwolenie dziennikarzowi na posługiwanie się dosadnymi sformułowaniami dla oddania swego oburzenia i reakcji na umowy kredytowe zawierane we frankach szwajcarskich, a nawet uprawnia do stosowania cytatów zawierających wulgaryzmy.

W jednym z tekstów, który był przedmiotem zainteresowania sądu (pt. „Wytarzać banksterów w smole i pierzu”) znalazła się fraza „*nachalne są te k...y i zuchwałe*” zaczerpnięta z powieści J. Haška pt. „Przygody dobrego wojaka Szwejka”. Skarżący zarzucił, że pominięcie tego cytatu w analizie materiału językowego „czyni opinię jednostronną”, jednak

Sąd Odwoławczy nie podzielił zarzutu skarżącego. Sąd zgodził się ze zdaniem sformułowanym w opinii, że poza obszar analizy należy wykluczyć te słowa, które są cytowane, bowiem nie są to słowa bezpośrednio sformułowane przez autora. Z punktu widzenia pragmatyki językowej, inaczej należy oceniać słowa sformułowane przez samego autora”. Słowa cytatu nie odnoszą się bezpośrednio i nie charakteryzują skarżącego, lecz pojawiają się w felietonie jako element przywołany.

Ponadto jednym z zarzutów podnoszonym przez skarżącego było to, że dziennikarz pominął obowiązek skontaktowania się z zainteresowanymi przed publikacją felietonu, co – wraz z użyciem wulgaryzmów – miało świadczyć o niedochowaniu rzetelności dziennikarskiej (art. 12 ust. 1 pkt 3 Prawa prasowego¹¹). Sąd Odwoławczy orzekł, że autor felietonu nie musiał kontaktować się z przedstawicielami Związku Banków Polskich lub zainteresowanymi bankami i prosić ich o opinię. Wystarczy, że skorzystał z oficjalnych dokumentów UOKiK oraz opublikowanych materiałów prasowych. „Nie można przypisać oskarżonemu zaniedbania i naruszenia wymogu rzetelności i staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego w ramach uprawianego specyficznego gatunku literackiego, jakim jest felieton. Zaprezentowana przez oskarżonego ocena stanowiła subiektywną, niewątpliwie krytyczną własną ocenę. Nie przekraczała jednak ona granic wyznaczonych przez zastosowany gatunek literacki, jakim jest felieton, a także w ramach swobody wypowiedzi dziennikarskiej gwarantowanej art. 10 Konwencji”.

Podsumowanie

Określenia poddane analizie językowej (użyte w felietonach) odzwierciedlają styl i emocje towarzyszące współczesnej debacie publicznej, której tematem jest działalność instytucji finansowych (nie tylko banków). Wymienione określenia mają negatywne konotacje społeczne, lecz w kontekście dyskursu, który toczy się w przestrzeni medialnej, są one wyrazem poglądów autora felietonów i nie mają charakteru zniesławiającego. Należy je traktować jako sposób ukształtowania wypowiedzi, który wpisuje się w szersze ramy i standardy toczącej się debaty publicznej.

Sąd Odwoławczy uznał, że „taka wypowiedź mieści się w ramach kontratypu krytyki prasowej, albowiem wypowiedź miała na celu zwrócenie uwagi na ważne społecznie tematy – media mają korzystać z prawa wypowiedzenia własnego, subiektywnego i krytycznego zdania.

Stąd też opublikowane felietony nie miały charakteru znieważającego i nie przyczyniły się do uniemożliwienia wykonywania przez ZBP jego zadań statutowych”, więc sąd nie uwzględnił apelacji i utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

¹⁰ K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język, Warszawa 2009.

¹¹ Ustawa z 26.1.1984 r., t. jedn.: Dz.U. z 2018 r. poz. 1914.

SUMMARY

Is the use of vulgarisms always suable under Art. 212 of the Penal Code? Reflections on the journalistic freedom of speech on the example of publishing feuillets

The article provides an analysis of press publications entitled “Wytarzać banksterów w smołę i pierzu” (Roll banksters in tar and feathers) and “Kurs sprawiedliwy – dla wszystkich” (Interest rates – fair for all). Its primary purpose was to identify social connotations of phrases and expressions used therein and to determine whether the linguistic elements contained in the articles are defamatory or offensive. The contexts required taking into account the fact that the analysed articles are journalistic texts (feuillets).

Their authors used, among others, expressions that negatively and critically evaluated operations of banks (and also the conduct of their managers), e.g.: *dirty tricks*, *hoax*, *swindler*, *gang of thieves and cheats*, *usury*, *bankster* (*bankster mafia*). Social connotations of those expressions were described on the basis of the linguistic materials contained in the National Corpus of the Polish Language.

The opinion outlines the position concerning the quote used in the feuilleton: “The whores [here] are pretty fresh.” (*J. Hašek*, “The Good Soldier Švejk and His Fortunes in the World War”) and the semantic interpretation of the conceptual amalgamate of *bankster*.

The authors used the substantiation for a court judgment (file no. **X Ka 721/18**), which had entirely upheld the theses contained in the opinion. Additionally, the case referred to the issues of journalistic practice, e.g. relevance of authorisation of journalistic texts (news/feuillets).

Key words: defamation, insult, social connotation, feuilleton, public debate, journalistic reliability

